Dziś 8 stron — **Sport.**

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VIII. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 22 GRUDNIA 1930 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 349

Poszukiwanie brzeskiej prawdy.

Sprawa Brześcia znajduje się na pierwszem miejscu prac komisji prawniczej. — Marszałek sejmu Switalski niezwłocznie zwołał posiedzenie.—Za trzy tygodnie dowiemy się prawdy!

List poety Słonimskiego i odpowiedź wielkiego pisarza Kadena-Bandrowskiego

Po zgłoszeniu interpelacji sejmowej w sprawie Brześcia powstało **zagadnienie jej nagłości.** Jak wiadomo, sejm nagłość odrzucił, chociaż jasne jest, że sprawa jest bardzo nagła. Definitywne i jasne wytłomaczenie tego faktu daje **„I. Kurjer Codzienny":**

Nagłość wniosków ma tylko jedno następstwo, t. j. jedną konsekwencję prawną. Oto komisja, do której dana sprawa rzeczowo należy, **musi wziąć ją pod obrady zaraz, t. j. przed wszystkiemi innemi sprawami.** Przyznanie wnioskowi charakteru nagłego ma przeto praktyczne znaczenie wtedy, gdy w komisji zalega szereg innych spraw.

W wypadku, o którym mówimy, t. j. w sprawie wniosku brzeskiego, uznanie nagłości czy jej odrzucenie **nie wpływa na odroczenie sprawy ani o jeden dzień.** Sejm nasz rozpoczął bowiem dopiero prace, skutkiem czego w komisji prawniczej, do której sprawa brzeska należy, nic nie zalega. Z natury rzeczy **sprawa Brześcia musi przeto pójść na pierwszy ogień.**

Marszałek sejmu Świtalski w 24 godzin po odrzuceniu nagłości w sejmie zwołał komisję prawniczą, która w przeciągu następnych 24 godzin już rozpoczęła obrady, już wyznaczyła referenta. Referent, którym jest p. Paschalski, oświadczył, że w ciągu trzech tygodni sprawę zreferuje.

Za trzy tygodnie tedy dowiemy się prawdy.

Sprawdzanie faktów.

Organ Stronnictwa Narodowego, na wskroś opozycyjna „Gazeta Warszawska" pisze:

Punktem wyjścia do wydawania sądu w tej sprawie musi być stwierdzenie tego, czy fakty, o których mówią dokumenty złożone w sejmie (wniosek nagły i interpelacje) są prawdziwe, czy też nie.

Z tem stanowiskiem zgadza się każdy. „Express Poranny" warszawski zaopatruje to w komentarz:

Tak! Tę prawdziwość i ścisłość faktów trzeba ustalić przedewszystkiem, ażeby móc wydać o nich sąd. Twierdziliśmy to od samego początku, zastrzegając się przed ferowaniem zbyt pośpiesznych wyroków, a to w tym celu, by każdy otrzymał to, co mu się należy — winni karę, zaś pokrzywdzeni — satysfakcję.

List A. Słonimskiego.

Poeta Antoni Słonimski ogłasza w prasie list otwarty w sprawie Brześcia. Z listu tego dowiadujemy się, iż pisarze i poeci przygotowują protest w sprawie Brześcia. P. Słonimski pisze:

Sam fakt izolowania działaczy politycznych i uwięzienie ich nie wzbudziło mego oburzenia. Wypowiedziałem się nawet w tej sprawie, narażając się na ataki opozycyjnych stronnictw. Miałem prawo przypuszczać, że chodzi tu tylko o brutalne metody walki partyjnej, nie bardziej z ludzkiego punktu widzenia oburzające od tysiącznych, codziennych gwałtów niesprawiedliwości. Nie wierzyłem i miałem prawo nie wierzyć plotkom o znęcaniu się i torturowaniu uwięzionych przeciwników politycznych. Ale zaszły nowe fakta, i trzeba się do nich ustosunkować.

Dalej p. Słonimski stwierdza jeszcze raz, że nie znał faktów, przytoczonych w interpelacji sejmowej i obecnie, **po ujawnieniu ich, pisarze winni zaprotestować.** I zwraca się do Kadena - Bandrowskiego i Sieroszewskiego z następującem wezwaniem:

Wacław Sieroszewski i Kaden Bandrowski zajmują czołowe stanowiska w naszych organizacjach zawodowych. Na nich skierowane były oczy opinji. Uważam, że obowiązkiem tych właśnie pisarzy, mających zarówno zaufanie Rządu jak i opinji było zajęcie otwartego i zdeklarowanego stanowiska w sprawie dla wszystkich tak ważnej i bolesnej. Można było mieć zaufanie do Wacława Sieroszewskiego, że ujmie się za torturowanymi więźniami politycznymi. Można było mieć zaufanie do autora „Lenory", że nie pozostanie głuchy na tę krzywdę, która rozrasta się już dziś do rozmiarów krzywdy wyrządzonej wszystkim ludziom dobrej woli w Polsce, że ohydne pohańbienie człowieka, kimkolwiekby ten człowiek był, oburzy pisarza pretendującego do rangi sumienia narodu. Nie chodzi tu o głos liryka, dalekiego od życia, ale o pisarza, który niejednokrotnie w swoich dziełach stawiał sprawę godności człowieka, jako naczelny postulat naszej cywilizacji. Każdy z czytelników Kadena miałby dziś prawo zapytać, jaki jest stosunek autora „Czarnych Skrzydeł" do sprawy twierdzy brzeskiej.

Pisarz społeczny, pisarz czołowy zwycięzkiego obozu, milczący w sprawie Brześcia jest czemś tak niepokojącym i niezrozumiałym, że usprawiedliwia to publiczne wyzwanie, które mu rzucam na tem miejscu.

W sferach literackich znany już jest fakt odmówienia ze strony Sieroszewskiego i Kaden-Bandrowskiego udziału w organizowaniu zbiorowego protestu pisarzy.

Odmowa ta uniemożliwiła najwłaściwsze i najcenniejsze dla sprawy wystąpienie pisarzy na gruncie czysto ludzkim i ponad partyjnym. Protest bez ich podpisu mógłby się siłą rzeczy stać protestem pisarzy opozycyjnych. Nie neguję znaczenia i takiego protestu, nie mniej przyzna mi każdy, że głos tych właśnie dwu pisarzy był nieodzowny, że na ten głos czekało i czeka dalej wielu ludzi w Polsce.

★

List Antoniego Słonimskiego był wczoraj tematem rozmów w Warszawie politycznej i pisarskiej. Zdania są podzielone. W najbliższych dniach na łamach „Gazety Polskiej" mają się podobno ukazać wielkie listy otwarte Kadena - Bandrowskiego i Sieroszewskiego, każdego oddzielnie. Odpowiedź Bandrowskiego ma być, jak donoszą, pełnem i potężnem wyznaniem wiary narodowej, a równocześnie ustosunkowaniem się wielkiego pisarza do aktualnych dziś w Polsce bolączek.

Marsz. Piłsudski w Lizbonie

podejmowany był uroczyście przez prezydenta republiki. — Marszałek odznaczony został najwyższym orderem Portugalji

LIZBONA, 21 grudnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Prezydent Carmona wydał na cześć Marszałka Piłsudskiego śniadanie, w którem wziął udział szereg osobistości ze sfer rządowych portugalskich, a mianowicie ministrowie wojny i spraw zagranicznych, gubernator wojskowy Lizbony, szef protokułu dyplomatycznego i inni.

W czasie śniadania gen. Carmona wręczył Marszałkowi Piłsudskiemu wielką wstęgę orderu Wieży i Szpady — „La Torrec Espada" — najwyższego orderu portugalskiego.

Po śniadaniu Marszałek Piłsudski w towarzystwie portugalskich ministrów wojny i spraw zagranicznych, a także członków poselstwa polskiego dokonał przeglądu oddziałów piechoty. Następnie Marszałek zwiedził miasto i jego okolice, poczem w towarzystwie ministrów spraw zagranicznych, przedstawiciela prezydenta republiki i szeregu innych wybitnych osobistości, a także przedstawicieli poselstwa i kolonji polskiej udał się do portu.

Kolonja polska złożyła p. Marszałkowi hołd w formie adresu, który odczytał przewodniczący portugalskiej polskiej izby handlowej p. Szwarc.

P. Marszałka żegnano honorami wojskowemi. Orkiestry odegrały hymny polski i portugalski. O godz. 16-ej p. Marszałek odjechał na pokładzie statku „Angola" do Funchal na Maderze.

★

MADRYT, 21 grudnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Opuszczając Hiszpanję Marszałek Piłsudski przesłał na ręce gen. Berenguera depeszę, dziękując za względy, okazywane mu w przejeździe przez terytorjum hiszpańskie.

Ekscesy antysemickie w Kolonji

i burzliwa demonstracja przeciw rządowi.

Berlin, 21 grudnia.
(Telegram własny).

Z Kolonji donoszą, iż miały tam miejsca demonstracje antysemickie.

Tłum złożony z kilkuset młodzieńców *urządził demonstrację i wznosząc okrzyki przeciw rządowi.*

Demonstranci przeciągnęli głównemi ulicami miasta, a następnie udali się pod mieszkanie przemysłowca Otmara Strauss'a i wybili wszystkie szyby w jego mieszkaniu.

Stamtąd demonstranci podążyli do mieszkania dyrektora szkoły muzycznej *i oddali kilkanaście strzałów rewolwerowych.*

Ponieważ demonstracja przybrała poważny charakter zawezwano silne oddziały policji, które rozpędziły tłum.

„Landbund" pod wpływami Hitlera.

Doniosłe wydarzenie polityczne w Niemczech.

Berlin, 21 grudnia.
(Telegram własny).

Major Hoefler przywódca „Landbundu" na niemieckim Śląsku wygłosił sensacyjne przemówienie.

Hoefler twierdził, iż „Landbund" prowadzi obecnie rokowania z hitlerowcami w sprawie sfuzjonowania obu organizacyj.

„Landbund" jest organizacją rolniczą i do tej pory znajdował się pod wpływami Hugenberga.

Połączenie obu wymienionych organizacyj posiada kolosalne znaczenie dla dalszego rozwoju sytuacji politycznej w Niemczech.

Emigranci włoscy

siłą chcieli dostać się do Australji.

Londyn, 22 grudnia.
(Telegram własny).

Donoszą z Sydney, iż 50 włoskich emigrantów, którym odmówiono prawa wjazdu *usiłowało siłą dostać się na ląd.*

Emigranci skrępowali załogę okrętu, poczem zbiegli do dzielnicy portowej.

Policja urządziła obławę i wkrótce ujęła zbiegów. Emigranci zostaną z powrotem odstawieni do Europy.

Panny 1930-go roku.

Walczą o byt narówni z mężczyznami.—Są niezależne i praktyczne.-Unikają miłości, wolą flirt

Małżeństwo jest dla nich praktycznym celem życiowym.

On oświadcza się jej patetycznym, drżącym głosem, przyciskając prawą rękę do czwartego żebra z lewej strony. Ona słucha go z niewzruszonym spokojem, jakgdyby jej proponowano partję tenisa lub kupno nowej pomadki do warg. Ani cienia zeżenowania, ani jeden muskuł nie drgnął na jej twarzy.

— „Dziękuję panu — powiada wreszcie takim tonem, jakim dziękuje się partnerowi z kortu lub sprzedawcy w sklepie kosmetycznym. — Wiem, że pan mnie kocha. Pan wie również, że nie jest mi pan obojętny i że chętnie zostałabym pańską żoną. Ale nie jestem już małą dziewczynką. Mam dziewiętnaście lat i muszę poważnie myśleć o przyszłości. Informowałam się o panu i przekonałam się, że pański stan materjalny pozostawia wiele do życzenia. Pan nie ma nawet widoków na polepszenie swego bytu, a mieszkać w dwuch pokojach z kuchnią bez auta, a może nawet bez służby — dziękuję to nie dla mnie. Z największym żalem muszę więc panu odmówić“.

Proszę nie myśleć, że mowa o pannie dalekiej przyszłości. Emil Kleger zapewnia, że *takim właśnie typem jest panna współczesna, panna 1930 roku.*

Jej skromnej osobie poświęcił on ostatni swój odczyt, wygłoszony we Wiedniu przed licznie zgromadzoną publicznością, składającą się przeważnie, oczywiście, z kobiet.

Kleger jest specjalistą w kwestjach związanych z życiem kobiety współczesnej. Odczyt jego posiadał do pewnego stopnia nawet formę filozoficzną, lecz wygłoszony został w sposób tak bardzo popularny, że nawet te słuchaczki, które prócz powieści Kurtz-Malhera i Wallace'a, innych książek nie czytają, opuszczały salę odczytową z miłem przeświadczeniem, *że jednak kwestje filozoficzne są dla nich zrozumiałe.*

Kleger jest w ciągłym kontakcie ze swem kobiecem audytorjum, koresponduje z bardzo wielu kobietami, odpowiada na zadawane mu pytania, urządza ankiety, słowem mimo młodego wieku, ma bowiem około 36 lat, *jest powiernikiem najgłębszych tajemnic wielu kobiet.*

Ostatnio zainteresował się psychologią młodych dziewcząt współczesnych. Wszczął korespondencję z licznemi dziewczętami, które zwierzyły się przed nim w tajemnicy ze swych poglądów na miłość i małżeństwo i na swą przyszłość. Na podstawie tego materjału Kleger w wielkiej sali koncertowej wygłosił odczyt pod tytułem: „Panna 1930“.

*

Kroczymy naprzód w siedmiomilowych butach. Cały otaczający nas świat uległ radykalnym zmianom. Radjo loty transoceaniczne, wielkie odkrycia w dziedzinie nauki, wszystko to wywarło ogromny wpływ na całokształt naszego życia. Nie należy zapominać o tem, że wraz z otaczającym światem, zmieniają się również ludzie, ich poglądy, ich sposób bytowania. Mimo to do pewnych dziedzin naszego życia stosuje się jeszcze dawne miary.

Tradycja utrzymała jeszcze *stare poglądy na miłość, rodzinę, ślub.* Ten kardynalny błąd powoduje szereg nieporozumień. Mści się to szczególnie na współczesnej pannie. Utrzymała się w całej rozciągłości przestarzała zasada nadawania większych przywilejów młodzieńcowi, niż pannie. O ile było to słuszne w stosunku do dawnych dziewcząt, które podlegały opiece rodzicielskiej, o tyle *wydaje się to niezrozumiałem w stosunku do panny dzisiejszej,* którą warunki życiowe zmuszają narówni z mężczyznami do ciężkiej walki o byt. Minęły już bezpowrotnie owe czasy, gdy rodzice kierowali losem swych córek, aż do dnia ślubu, wybierając dla nich nawet męża.

W dzisiejszych czasach *dziewczęta muszą same się troszczyć o swój los.* Od kobiety dzisiejszej wymaga się nietylko wypełnienia obowiązków rodzinnych, lecz i społecznych: *musi ona być nietylko dobrą żoną i matką, lecz także nauczycielką lub lekarzem, adwokatką lub krawcową, dziennikarką lub sprzedawczynią w sklepie.*

Aby dopiąć swego celu współczesna panna musi mieć *więcej swobody.* Musi się wyzbyć wszelkich iluzyj i romantycznych bredni, któremi karmiono ją tak obficie w dawnych czasach.

„Precz z sentymentalizmem i romantyzmem“! Tak oto brzmi hasło panny 1930 roku.

Miłość? One są kobietami i nic kobiecego nie jest im obce. *Miłość nie może zapełnić całego ich życia, lecz nie mogą się one również bez niej obejść.* Swe potrzeby w tej dziedzinie starają się zaspokoić mimochodem, *tak, jak człowiek bardzo zajęty zaspakaja uczucie głodu.* Jedna wielka miłość oznaczałaby dla kobiety *wyzbycie się niezależności, oddanie się w niewolę jednemu uczuciu.* Lecz tego kobieta boi się najbardziej. Nad miłość przekładają one *przelotne flirciki, do niczego nie obowiązujące.*

Lecz „panna“, mimo wszystko, *chce wyjść zamąż,* chce posiadać własne ognisko domowe, które jest szczytem wszystkich jej marzeń i dążeń. Współczesna panna, biorąca ślub, jest *już kobietą doświadczoną i można z nią śmiało rozmawiać na najdrastyczniejsze tematy.*

Jako kobieta praktyczna, *chce urządzić sobie życie, jaknajwygodniej.* Małżeństwo jest dla niej interesem, który musi się opierać na *zdrowych zasadach handlowych.* Jeśli zamążpójście nie daje tego, czego wymaga od życia, woli obejść się bez męża, zadawalając się namiastką miłości.

Czy kobieta dzisiejsza czuje się szczęśliwa, na to pytanie odpowiedź może być różna. Jedno jest tylko pewne: *kobieta może być dziś tylko taka, jaka jest.*

N. T.

Rewolucja w stolicy Brazylji.

Ogarnięty szałem rewolucyjnym, tłum nikomu nie zrobił najmniejszej krzywdy.

Rio de Janeiro, w grudniu 1930.

Po części konieczności życiowe, a po części żyłka podróżnicza, sprawiły, że nieoczekiwanie znalazłem się na ziemi brazylijskiej. Celem mojej podróży był stan Espiritto Santo (Świętego Ducha), głęboka, dziewicza puszcza, w której miałem się zaszyć na nieokreślony bliżej przeciąg czasu, zdala od świata kulturalnego, by kierować pracą kilkudziesięciu rodzin polskich osadników na nowozałożonej kolonji polskiej, noszącej dźwięczną nazwę portugalską „Aguia Bianca“, co znaczy po polsku „Orzeł Biały“.

Przed wyjazdem do Espirito Santo wypadło mi zatrzymać się kilka dni w Rio de Janeiro, 2 i pół miljonowej stolicy Brazylji. Przepiękne miasto — słusznie nazwane **najpiękniejszem miastem na świecie.** U wejścia do portu, wprost z morza, wyrasta potworna goła skała w kształcie głowy cukru, stąd też nazwa **„Pao de Assucar“,** na której szczyt prowadzi kolejka linowa; nawet w najupalniejsze dni panuje tam miły, orzeźwiający chłód, to też frekwencja na szczycie „Głowy Cukru“ jest zawsze wielka tem bardziej, że znajdują się tam **liczne kawiarnie, cukiernie i restauracje.**

Piękne to miasto miało się stać **terenem rewolucji.** Z głębi kraju, z południa, zachodu i północno-zachodu dochodziły mętne wieści o wynikach walk rewolucjonistów z legalistami: to głoszono, że rewolucjoniści zostali pokonani, to znów, że zwyciężyli i że lada tydzień należy spodziewać się ich w Rio.

Gdy byłem już gotów do wyjazdu w dalszą drogę, nadeszły wiadomości o **wybuchu rewolucji w Espirito Santo;** komunikacja została przerwana i musiałem pozostać w Rio.

Wreszcie 24 października **nastąpił przewrót w samem Rio:** generałowie wypowiedzieli posłuszeństwo prezydentowi Waszyngtonowi Luisowi i **opowiedzieli się za rewolucją.** Wyjechałem taksówką wraz z przyjacielem na miasto. Na ulicach tłok i wrzask nie do opisania, tłumy wnoszą okrzyki „Viva revolucao!“ Na ulicy Avenida i sąsiednich — **tłumy, tłok nie do opisania.**

Przybyliśmy właśnie na scenę demolowania siedziby dziennika rządowego „A Noticia“. Całe urządzenie 3-piętrowego gmachu, ogarnięty szałem rewolucyjnym tłum wyrzucał oknami wprost na płonący stos na środku ulicy: szafy, biurka, krzesła, maszyny do pisania, książki, pisma, wszelkie akty, obrazy i t. d. — wszystko spłonęło na stosie. Po wyrzuceniu na stos i zdemolowaniu urządzenia „A Noticia“, podpalono gmach. Przyjechał jeden oddział straży ogniowej i **stanął na boku,** przyjechał drugi — **uczynił to samo.** Gdy spłonął już dach, sufity i podłogi a pożar począł zagrażać poważnie sąsiednim domom, wówczas dopiero straże **wzięły się, bez zbytniego pośpiechu, do gaszenia ognia.**

Rzecz zadziwiająca: ogarnięty zda się nieopanowanym szałem rewolucyjnym i niszczycielskim — tłum, na tem tylko poprzestał. Nie rozbito ani jednego sklepu, **nie powieszono nikogo i nikomu nie zrobiono najmniejszej krzywdy.**

Około 7-ej wieczorem, odpocząwszy, wyjechaliśmy znowu na miasto, tym razem już normalnie — tramwajem. Karnawał rewolucyjny na ulicach trwa i trwa jeszcze wesoło, bez niczyjej krzywdy. W dziennikach legalistycznych podano wiadomość o podziale władzy pomiędzy generałami i zapowiedziano przybycie do stolicy przywódcy rewolucji Juareza Tavora, który liczy sobie już podobno 27 lat.

Następny dzień przyniósł smutną niespodziankę — **owoc machinacyj podobno komunistów.** Mianowicie jeden z bataljonów policji otrzymał fałszywą wiadomość, że oddział straży miejskiej z tłumem idzie do koszar policji, która jakoby miała podnieść sztandar kontrrewolucji. Taką samą wiadomość otrzymał oddział straży pożarnej, przyczem wiadomość tę rozkolportowano wśród pobliskich mieszkańców (dzielnica prostytucji). Straż zatem, dufna w siłę i poparcie zapalczywego tłumu, uzbrojonego w noże i t. p., **rzuciła się na posterunki policyjne przy koszarach, pomordowała je, następnie wywaliwszy bramę wdarła się na dziedziniec koszar.**

Nagle ozwały się karabiny maszynowe, wycelowane przez ukrytą w koszarach policję w zbitą masę tłumu, siejąc w nim straszliwe spustoszenie. Tłum oczywiście odparto. Na trzeci dzień dopiero przybył do Rio samolotem bohater rewolucji, **Juarez Tavara.** Niestety nie widziałem powitania go przez tłumy. Natomiast byliśmy świadkami przybycia generała Getulio Vargasa w dniu 2 listopada.

Od południa już zwarty, kilkusettysięczny tłum zabarykadował wprost szeroką „Avenidę“. Wreszcie około 7 wieczorem zafalowały masy, podniecone oczekiwaniem do najwyższego stopnia i na widok nadjeżdżającego G. Vargasa ogarnął je **spontaniczny entuzjazm, wyrażający się w przeraźliwych okrzykach, wiwatach, wymachiwaniu chustami, chorągwiami, wyrzucaniu w górę kapeluszy.**

Getulio Vargas był kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych Brazylji, wysuwanym przez partję liberalną, jednak rząd poprzedni przeprowadził wybory tak, że, mimo niezaprzeczonej większości liberałów, wybrany został na prezydenta **Julio Prestes,** wysunięty i popierany przez dotychczasowy rząd. Głównie z tego powodu wybuchła rewolucja, by nie dopuścić do objęcia prezydentury przez J. Prestesa i zmienić system głosowania przy wyborach z jawnego na tajny.

Następnego dnia uciszyło się i uspokoiło zupełnie. Komunikację z poszczególnemi stanami przywrócono, ale by wyjechać, trzeba mieć pozwolenie na wyjazd z Rio. Wystarałem się i ja o takie pozwolenie i ruszyłem w drogę do Espirito Santo: **statkiem do stolicy stanu Victorji, stąd koleją do Collatiny, gdzie biorę rozbrat ze światem cywilizowanym,** by o kilkadziesiąt kilometrów dalej zagłębić się w dziewiczą puszczę, i pracować razem z osadnikami.

L. B.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

KRONIKA

GRUDZIEŃ 22 Poniedziałek

Dziś Honoraty
Jutro Wiktorji

Wschód słońca	7.42
Zachód słońca	15.26
Wschód księżyca	9.56
Zachód księżyca	16.35
Długość dnia	7.15
Ubyło dnia	9.37

Zmiany w wojsku.

Marszałek Piłsudski wyjeżdżając na Maderę mianował swoim zastępcą w generalnym inspektoracie sił zbrojnych, najstarszego rangą generała w armji polskiej, generała dywizji Sosnkowskiego.

W najbliższych dniach w korpusie łódzkim Nr. 4 zajdą poważne zmiany na wyższych stanowiskach. Dotychczasowy szef sztabu ppułk. Smolarski zamianowany został dowódcą 86 p. p. w Mołodocznie. Pułkownik Trojanowski, dowódca 37 p. p. w Kutnie został mianowany dowódcą K. O. P. w Baranowiczach a na jego miejsce mianowano ppułk. dypl. Hoszowskiego.

Podpułkownik Maciejewski, dowódca 25 p. p. w Piotrkowie został zwolniony a na jego stanowisko mianowany został ppułk. dypl. Kulma. Dowódcą 27 p. p. w Częstochowie mianowany został ppułk. Ciepliński.

Nożem w plecy
miast zapłaty za jazdę.

Wczoraj około godziny 12-ej w nocy do taksówki nr. 164 prowadzonej przez szofera Nikodema Portalewskiego zam. przy ul. Młynarskiej 47, wsiadł na ulicy Piotrkowskiej jakiś podchmielony pasażer i kazał się wieść na ul. Łagiewnicką.

Gdy taksówka zatrzymała się przy ul. Łagiewnickiej nr. 17, gdzie kazał się wieść nieznajomy, szofer zażądał zapłaty. Nieznajomy niechciał płacić, wobec czego między szoferem a pasażerem wywiązała się sprzeczka, która zamieniła się w bójkę, w czasie której Portalewski otrzymał cios nożem w lewą łopatkę. Na krzyk szofera zbiegli się przechodnie, którzy wezwali pogotowie i policję.

Przybyły na miejsce lekarz pogotowia opatrzył Portalewskiego i przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa, zaś nieznajomego pasażera aresztowała policja do dyspozycji władz sądowo-śledczych. (a)

Groźny pożar
domu mieszkalnego

Wczoraj o godz. 11-ej rano centrala straży ogniowo - ochotniczej zaalarmowana została pożarem, który powstał w domu mieszkalnym przy ul. Lokatorskiej 17. Natychmiast na miejsce pożaru wyruszyły dwa oddziały straży, które przystąpiły do energicznej akcji. Lokatorzy dwupiętrowego domu, na widok płomieni poczęli wyrzucać z okien swój dobytek powodując panikę.

Dzięki usilnej pracy straży ogniowej pożar po godzinnej akcji zdołano zlikwidować, tak, że pastwą płomieni padł jedynie strych oraz uległy zniszczeniu dwa mieszkania robotnicze.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, iż pożar powstał wskutek wadliwej budowy przewodów kominowych, od których zajęła się belka przenosząc ogień następnie na strych.

Właściciel domu p. Nowak oblicza iż poniósł wskutek pożaru straty, sięgające blisko 10.000 zł. (a)

Tajemnicze zaginięcie dr. Felauer-Skłodowskiej

Zawiadomiła ona przyjaciółkę, że popełni samobójstwo z rozpaczy po utracie matki. — Zaginiona sporządziła testament i wyjechała do Zakopanego.

Dr. Skłodowska jest kuzynką p. Curie-Skłodowskiej.

W pewnych sferach naszego miasta, a zwłaszcza wśród świata lekarskiego, olbrzymie wrażenie wywołało **tajemnicze zniknięcie dr. Marji Felauer - Skłodowskiej.**

56-letnia dr. Skłodowska mieszkała przy ul. Zamenhofa 1. Przed dwoma laty utraciła ona matkę i od tego czasu **wpadła w stan depresji psychicznej,** zwierzając się często swym znajomym, że nie widzi już dalszego celu życia.

Przed trzema tygodniami dr. Skłodowska oświadczyła swej służącej, **że wyjeżdża i za dwa dni powróci do Łodzi** Stwierdzono przytem, **że wyjechała ona do Zakopanego.** Ponieważ w ciągu 3-ch tygodni dr. Skłodowska nie powróciła i nie dała o sobie żadnego znaku życia, zaniepokojona służąca zwróciła się do policji.

W dniu 25 października do kancelarji adwokata Słomińskiego przybyły dwie panie z Warszawy, a mianowicie p. Irena Śliwińska i dr. Dłuska. P. Śliwińska oświadczyła adwokatowi Słomińskiemu że od koleżanki swej dr. Skłodowskiej **otrzymała tajemniczy list, w którym m. in. zawarta była prośba zwrócenia się do adwokata Słomińskiego z testamentem autorki listu.**

W liście tym dr. Skłodowska zawiadamiała panią Śliwińską, **że zamierza popełnić samobójstwo. Prosiła jednocześnie o to, aby nie czyniono za nią żadnych poszukiwań, gdyż spełzną one na niczem i że w chwili, kiedy list dojdzie rąk adresatki, dr. Skłodowska nie będzie już żyła.**

Adwokat Słomiński zainteresował się testamentem i stwierdził, że zagniona w tajemniczych okolicznościach dr. Skłodowska *zapisała swej służącej 8 tys. zł.,* dalej 200 zł. na rzecz sztuki łódzkiej, 1000 zł. dla bibljoteki przy TUR, 500 zł. pani Śliwińskiej na pokrycie kosztów związanych z jej przyjazdem do Łodzi, oraz ponadto 22 dolarówki. Pozostałe sumy zaginiona zapisała na rzecz kolonji letnich dla dzieci robotników łódzkich.

Dr. Skłodowska, która była wdową, mieszkała po śmierci swojej matki razem ze służącą niejaką Rożnowską. Zagniona dr. Skłodowska po śmierci matki prawie *codziennie udawała się na cmentarz, gdzie długie godziny spędzała przy grobie zmarłej.* Ostatnio wskutek silnego przemęczenia często zapadała na zdrowiu.

Dr. Skłodowska wyjeżdżając oświadczyła służącej, że udaje się do Zakopanego i pozostawiła jej jednocześnie zapieczętowany list z poleceniem wysłania go na adres p. Śliwińskiej.

Jak się dowiadujemy, *dr. Felauer-Skłodowska jest siostrą cioteczną słynnej odkrywczyni radu prof. Curie-Skłodowskiej.* *Gr.*

Wielka obława policyjna
w związku z napadem przy ul. Zawadzkiej.

Jak już donosiliśmy, onegdaj dokonano napadu rabunkowego w klatce schodowej w domu przy ul. Zawadzkiej 14, na powracającego do domu, kasjera 59-letniego Adolfa Glidmana, zamieszkałego w tym domu, pracownika domu bankowego Filipa Goldsobla, przy ul. Piotrkowskiej 33.

O napadzie tym nezwłocznie został powiadomiony sędzia śledczy Maurer oraz podprokurator Kozłowski, którzy wspólnie z podinspektorem Noskiem i nadkomisarzem Weyerem przystąpili do energicznego śledztwa.

Obława policyjna dokonana na terenie całego miasta a nawet przedmieść, przy udziale całej policji mundurowej i śledczej, *trwała bez przerwy trzy doby.* Ogółem władze policyjne *zatrzymały 18 osobników, z których 6 poszukiwanych było od dłuższego czasu przez różne sądy w Polsce, za różne przestępstwa.*

W jednej z melin złodziejskich na Bałutach, przy ul. Aleksandryjskiej, władze policyjne *aresztowały dwuch osobników, którzy na widok wkraczającej do mieszkania policji ratowali się ucieczką,* wyskakując z okna pierwszego piętra na ulicę, jednakże zostali ujęci przez otaczających dom funkcjonarjuszy policji. Według przypuszczeń władz policyjnych, ci właśnie aresztowani według wszelkiego prawdopodobieństwa, *dokonali przed kilku dniami, zuchwalego napadu bandyckiego na osobę kasjera Adolfa Glidmana.*

Przy aresztowanych znaleziono pewną sumę pieniędzy, z posiadania których aresztowani nie umieli czy też nie chcieli się wytłomaczyć.

W dniu dzisiejszym aresztowani ci, zostaną skonfrontowani z Glidmanem i wówczas okaże się dopiero, czy przypuszczenia władze bezpieczeństwa są słuszne. (p)

RADJOPROGRAM

PONIEDZIAŁEK, dnia 22-go grudnia

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160. 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin 13.25—15.50: Przerwa. 15.50—16.10: Lekcja języka francuskiego z Warszawy. 16.15—16.45: Program dla dzieci z Warszawy. Opowiadanie „O aksamitnym kocie", pióra Borowiczowej. 2) „Z moich wspomnień brazylijskich" — wygłosi Juljan Krzewiński. 16.45 17.15: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.40: Amerykański laureat Nobla — Sinclair Lewis, wygłosi prof. R. Dybowski (tr. z Krakowa). 17.45—18.45: Muzyka lekka z „Gastronomji" w Warszawie 18.45—19.10: Rozmaitości. 19.10—19.30: Odczyt, zorganizowany przez Łódzki Komitet Dni Przeciwgruźliczych. „Gruźlica a szkoły" — wygłosi dr. Stanisław Gutentag 19.30—19.35: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi. 19.35—19.50: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 19.50—20: Odczyt programu na dzień następny i płyty gramofonowe z Warszawy. 20—20.15: „Wśród książek", przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof Henryk Mościcki (tr. z Warszawy). 20.15— 20.30: Pogadanka (tr. z Warszawy). 20.30—22: W. Jacobi: Operetka „Targ na dziewczęta" (trans. z Warszawy). 22—22.15: Feljeton p. t. „Boże Narodzenie na wsi" — wygłosi red. Jan Sokolicz-Wroczyński (tr. z Warszawy. 22.15—22.35: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy 22.35 —24.00: Komunikaty: PAT., meteorologiczny, policyjny, sportowy oraz muzyka taneczna z Warszawy.

Naszemu wice prezesowi
panu Degensztajnowi
z okazji zaślubin córki Jego Heleny
serdeczne życzenia składa
PERSONEL
Ambulatorjum, apteki, synagogi, i klin ki Położ - Ginekologiczn. T-wa „Linas Hacholim", Południowa Nr. 12

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.
Występy K. Junoszy-Słępowskiego.

Dziś ostatni raz przed świętami „Car Paweł I" D Mereżkowskiego, w którym ogromny sukces święci znakomity artysta K. Junosza-Stępowski.

Przedstawienia wznowione zostaną dopiero we czwartek (I-szy dzien świąt Boż. Nar.) dany będzie „Car Paweł I".

TEATR KAMERALNY.
Dziś i jutro z powodu generalnych prób z „Dobrej wróżki", teatr nieczynny.

Występy Stefanji Jarkowskiej

W pierwsze święto Boż. Nar we czwartek dana będzie premejera ostatniej, przebojowej sztuki najpopularniejszego dziś komedjo-pisarza światowego Molnara „Dobra wróża".

W komedji tej w roli tytułowej, dającej niezwykłe wprost pole do popisu aktorskiego — wystąpi gościnnie ulubienica publiczności łódzkiej, bohaterka „Gałganka" i „Seketarki" — Stefanja Jarkowski Partnerem jej będzie Kazimierz Szubert. Obok nich: Bronowska, Lenk, Wasiel i Winawer.

Przekład sztuki i reżyserja dyrektora Bolesława Gorczyńskiego

TEATR POPULARNY.
Dziś, poniedziałek i jutro, wtorek sensacyjny, amerykański melodramat ze śpiewami i tańcami „Broadway" z Zofją Macinowską i Jerzym Woskowskim w rolach popisowych.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
Piotrkowska Nr. 295.
Repertuar świąteczny.

W czwartek, dnia 25 grudnia, o godz. 4 m. 15 popoł. i 8 min. 15 wiecz. tradycyjny wodewil w 4 akt. ze śpiewami i tańcami p. t. „Krakowskie Zuchy"

W piątek, dnia 26 grudnia o godz 4 m. 15 popołudniu kapitalny wodewil w 3 akt. ze śpiewami i tańcami „Rozkosze wojskowe" o g. 8 m. 15 zabawny wodewil w 5 akt. ze śpiewami i tańcami p. t. „Nasze łodzianki".

W sobotę o godz. 8 m. 15 wiecz wodewil w 4 akt. ze śpiewami i tańcami p. t. „Krakowskie Zuchy".

W niedzielę o godz. 4 m. 15 popołudniu „Krakowskie Zuchy" o godz. 8 m 15 wiecz. „Nasze łodzianki". Bilety do nabycia w kasie teatru.

Do Betleem.

W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia tj. w piątek oraz w niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 12 w południe Teatr Popularny w Sali Geyera, Piotrkowska 295, urządza specjalne przedstawienie ze śpiewami i tańcami p. t. „Do Betleem" Reżyseruje J. Pilarski.

Bilety po cenach zniżonych do nabycia w kasie teatru.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYZA.
Czerwony Krzyż przypomina, iż w dniu dzisiejszym o godz. 12 min. 30 w poł. w sali Polskiej Y.M.C.A., Piotrkowska 89, pan dr. Iwaszkiewicz wygłosi odczyt n. t. „Gruźlica wieku dziecięcego" z okazji „Dni Przeciwgruźliczych".

Wejście bezpłatnie.

NOCNE DYŻURY APTEK.
Dziś dyżurują następujące apteki: J. Koprowski (Nowomiejska 15), S. Trawkowska (Brzezińska 56), M. Rozenblum (Cegielniana 12), M Bartoszewski (Piotrkowska 95), J. Klupta (Kątna 54), L. Czyński (Rokicińska 53). (p)

Uchylenie „martwego sezonu" w Łodzi.
Decyzja w tej sprawie zapadnie dziś w ministerstwie pracy i opieki społecznej.
Bezrobotni otrzymają prawdopodobnie część zasiłków przed świętami.

W dniu dzisiejszym w ministerstwie pracy i opieki społecznej rozstrzygnie się sprawa t. zw. martwego sezonu.

Jak wiadomo, robotnicy sezonowi, którzy nie pracują przez cały rok, tylko przez miesiące letnie *pozbawieni są w okresie zimowym prawa pobierania zasiłków z funduszu bezrobocia*. Ponieważ w ciągu kilku miesięcy swej pracy nie są oni w stanie odłożyć sobie najdrobniejszej nawet sumy, przeto z nadejściem martwego sezonu *panuje wśród nich straszliwa nędza*. Ministerstwo pracy, biorąc to pod uwagę, rok rocznie uchyla martwy sezon na dany rok.

Również i roku bieżącego zarząd funduszu bezrobocia w Łodzi biorąc pod uwagę wyjątkowo fatalną sytuację licznych rzesz b. robotników sezonowych, wystosował do ministerstwa pracy i opieki społecznej wniosek o uchylenie sezonu martwego na rok bieżący. Równocześnie w ub. tygodniu udała się do Warszawy delegacja polskich związków zawodowych „Praca", która poparła tę sprawę i *uzyskała od p. ministra dr. Hubickiego zapewnienie, że w poniedziałek zapadnie decyzja co do martwego sezonu*. Minister dr. Hubicki nie mógł dać delegacji definitywnej odpowiedzi z tego względu, iż przewodniczący zarządu głównego funduszu bezrobocia wiceminister Szebartowicz, w którego ręku znajduje się ta sprawa, był poważnie chory.

Jak się dowiadujemy sprawa martwego sezonu będzie załatwiona przez ministerstwo przychylnie. Dziś prawdopodobnie wydane zostanie *rozporządzenie mocą którego fundusz bezrobocia w Łodzi przystąpi do rejestracji robotników sezonowych i do wypłaty im zapomóg*.

Niezależnie od powyższego, w dniu dzisiejszym udaje się do Warszawy delegacja magistratu łódzkiego w osobach p. prez. Rapalskiego i naczelnika Brzozowskiego. Delegacja ta, która ma do załatwienia szereg spraw w ministerstwie spraw wewnętrznych, równocześnie zwróci się do ministerstwa pracy z prośbą, ażeby w zarządzeniu swem do funduszu bezrobocia nakazano przyśpieszenie rejestracji robotników sezonowych, tak, aby mogli oni otrzymać część zasiłków jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia t. zn. w środę przed południem. (i)

Składając życzenia naszemu
Wice-Prezesowi, p. Jakóbowi Degensztajnowi z okazji zaślubin Jego córki,
Prezydjum i Członkowie Zarządu Łódzkiego Żydowskiego Tow. Niesienia Pomocy Biednym Chorym „Linas Hacholim" (Południowa 19), ofiarowali zł. 1000 (tysiąc) na rzecz tegoż Towarzystwa.

Magazyn przędzy w sienniku.
Systematyczna kradzież w fabryce Allarta.

Od pewnego czasu administracja fabryki Allart, Rousseaux i Co. stwierdziła, iż jakaś tajemnicza osoba dokonywuje systematycznej kradzieży przędzy wełnianej.

W związku z tem zarzadzono ściślejszą obserwację fabryki, a w szczególności zwrócono baczniejszą uwagę na robotnice zatrudnione na przędzalni.

Dzięki tym zarządzeniom w dniu onegdajszym administracja fabryki otrzymała poufną wiadomość, *iż kradzieży tych dopuszcza się robotnica tej fabryki, a mianowicie Stanisława Adamczyk*, zam. w Rudzie Pabjanickiej (Nowe-Rokicie). Na skutek doniesienia administracja fabryki powiadomiła policję, która w dniu wczorajszym udała się pod wskazany adres i przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Adamczykowej.

Rewizja dała *nadspodziewane wyniki albowiem policja znalazła w siennikach przędzę wełnianą pochodzącą z kradzieży* z firmy Allart, Rousseaux i Co., w toku dalszej rewizji znaleziono również przędzę w różnych naczyniach jak to w garnkach, balji itp. jak również Adamczykowa z przędzy tej sporządziła sobie kołdrę wełnianą.

Wobec takiego stanu rzeczy Adamczykową aresztowano.

Badana Adamczykowa przyznała się do systematycznej kradzieży i zeznała, że przędzę zabierała przy wyjściu z fabryki chowając ją na głowie pod chustką.

Dalsze dochodzenia prowadzi policja.

Jugosławja przeciw łódzkim przemysłowcom
Proces w sprawie zobowiązań przedwojennych.

Z Warszawy donoszą:

Królestwo Serbji złożyło w 1914 r. sumę w obcej walucie odpowiadającą wartości 20-tu miljonów franków w paryskich i londyńskich filjach rosyjskiego banku dla handlu i przemysłu z Petersburga.

W 1918 r. rząd jugosłowiański wystąpił do owych filji o zwrot wkładu. Jakiś czas toczyły się pertraktacje, wreszcie *filje wydały Jugosławji na zabezpieczenie jej pretensji znajdujące się u nich obliga łódzkich przemysłowców na sumę 50.000 funtów szterlingów*. Wobec tego, że Jugosławja ostatecznie nie otrzymała pieniędzy, uzyskała własność danych na zabezpieczenie obligów i *wystąpiła przeciw łódzkim przemysłowcom o spłatę zaciągniętych zobowiązań*.

Powództwo wnosił poseł jugosłowiański w Warszawie. Rzecznicy pozwanych przemysłowców dowodzili, że o bycie filji banku decyduje byt jej centrali, a ponieważ centrala petersburska została zlikwidowana i znacjonalizowana, przeto zobowiązania wobec nieistniejącego banku wygasły. Zresztą w sprawach rozrachunków między rosyjskiemi i polskiemi osobami prawnemi decyduje w myśl art. 17 traktatu ryskiego komisja rozjemcza, zatem forum sądowe jest tu niewłaściwe. Wreszcie pozwani dowodzili że poseł nie jest upoważniony do występowania jako rzecznik skarbu swego rządu, ma bowiem tylko obowiązki natury dyplomatycznej.

Sąd okręgowy uznał słuszność tego stanowiska i sprawę umorzył.

Rzecznik poselstwa jugosłowiańskiego odwołał się do warszawskiego sądu apelacyjnego ze skargą incydentalną, wnosząc o przyjęcie procesu do rozpoznania, przyczem złożył *wyrok sądów angielskich i francuskich, przyznające filjom znacjonalizowanych w Bolszewji instytucji samoistny byt prawny*. Zobowiązanie przemysłowców było zaciągnięte wobec filji, a filja istnieje dotąd jako osoba prawna, więc obliga winne być zrealizowane na rzecz Jugosławji, która weszła w prawa filji.

Decyzja sądu apelacyjnego w tej sprawie będzie ogłoszona 2-go stycznia 1931 roku.

„NIE DAMY POGRZEŚĆ MOWY"!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.



ZMIANY W DAMSKIEM DESSOUS.

Najmodniejsze pyjamy. — Nocna i dzienna koszulka. — Modne są również bluzeczki-tuniki.

Kwestja pyjamy lub domowego szlafroczka nie jest bynajmniej drugorzędną troską każdej pani, która dba nie tylko o to, aby być dobrze i estetycznie ubraną, gdy wychodzi na ulicę, czy idzie na jakieś przyjęcie, ale chce *ładnie i elegancko wyglądać u siebie w domu*. Pyjama lub szlafroczek nie jest tylko przedmiotem troski elegantki, lecz również kobiety pracującej czy w domu, czy też poza domem.



Kobiety francuskie rozróżniają rozmaite rodzaje szlafroczków. Mają więc t. zw. *„sout de lit"* miękką szatkę do zarzucenia na siebie, gdy się wyskakuje z łóżka. Latem jest to szlafroczek bardzo lekki, zimą ciepły, wełniany lub jedwabny, często na watalinie. Inny szlafroczek nosi się w ciągu dnia, gdy się jest w domu. Inny wieczorem, w buduarku.

W ostatnich latach wiele pań porzuciło jednak szlafroczek, przekładając pyjamę. Posunięto się nawet do tego, że na Zachodzie przyjmuje się między 5 a 7 wieczorem swych gości nie w sukni, lecz w pyjamie, oczywiście bardzo strojnej i eleganckiej. Spodnie długie, do kolan obcisłe, dalej rozszerzające się w godety, tworzą jakgdyby spódnicę. Bluzka dość luźna. Na niej kaftanik średniej długości.

Niektóre panie używają też *pyjam, miast nocnej koszuli*. Takie pyjamy będą z bardzo cienkiego jedwabiu, głęboko wycięte, przybrane koronkami. Oczywiście w tym wypadku bluzeczka tworzy jedną całość ze spodniami, kaftanika zaś nie nosi się wcale.

Wreszcie inny rodzaj pyjamy noszą kobiety w domu, rano, po wstaniu i umyciu się. Jest to *pyjama z miękkiej flanelki do prania*. Spodnie długie i dość szerokie. Kaftanik średniej długości z jedwabiu, ozdobiony na przodzie delikatnym haftem.



Bielizna kobieca stała się w ostatnich latach najbardziej troskliwie dobieraną częścią stroju. To, co dawniej uważane było za luksus, dziś stało się czemś zupełnie naturalnem. Innej bielizny, jak jedwabnej, nie nosi się wcale. A jeśli którą z pań nie stać na bieliznę z crepe de chine lub ljońskiego jedwabiu, sprawia sobie *koszule z jedwabiu sztucznego, wzorzystego*.

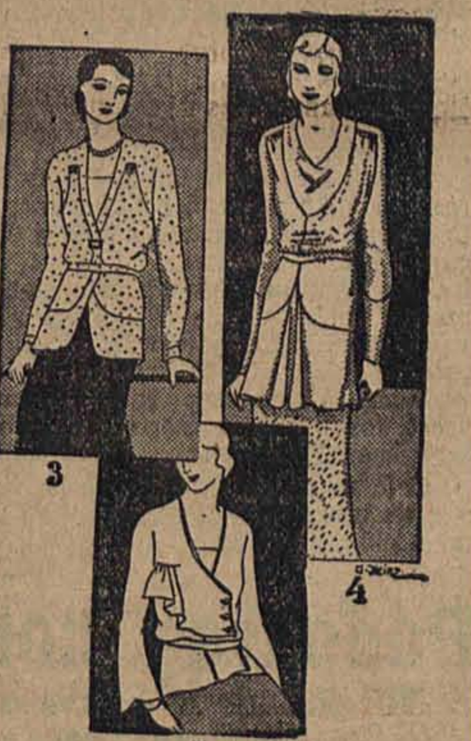
Kolorowe koszule, zarówno dzienne, jak i nocne, są obecnie bardzo modne. Koszule dzienne są krótkie i „skombinowane". Koszule nocne mają formę „szlafroczków". Jedne i drugie mogą być przybrane haftem i koronką.

Mereżkowanie nie jest mocne i praktyczne. Ładny haft, walansienki lub cienka koronka, stanowią ładny garniturek, zwłaszcza, że zarówno haft, jak i koronka tworzą wzór ornamentacyjny o bardzo estetycznych linjach. Dawniej szwaczki były rzemieślniczkami. Dziś są już artystkami.

Panie, mające dobry gust, nie będą sprawiały sobie takiej bielizny, jaką nosiły nasze prababki. Praktyczna bielizna, mająca trwać dziesiątki lat, to nonsens, gdyż *moda bielizny zmienia się tak często, jak i moda sukien i płaszczy.*

Im droższy i bogatszy materjał, tem więcej stosujemy koronek. Czerwonawy „ecru" kolor koronki, jest obecnie najmodniejszy. Naramienniki dziennej koszulki robi się z wstążki wąskiej lub haftowanej plisy, wąskiej na pół palca.

Z kolei kilka słów o bluzeczkach, które stają się ostatnio coraz bardziej modne i coraz chętniej noszone. Podkreślić należy, że obecnie bluzeczki nosi się przeważnie wyrzucane na suknię, a nie wpuszczane do środka. Szczególnie chętnie noszone są bluzeczki-tuniki. Charakterystyczną nowością bluzeczek tegorocznych, jest ich długość. Niektóre z nich sięgają niemal po kolana. Oczywiście do kostjumu zimowego nie są odpowiednie, ale pod płaszcz czy pod futro można je nosić i przyznać należy, że są one niezwykle efektowne.



3 4 5

Długość bluzeczki nadaje im specjalny charakter. Gdy w kawiarni, czy w podobnym lokalu zdejmuje się i zarzuca na ramiona futro czy płaszcz, długa bluzeczka robi wrażenie stroju niezwykle efektownego.

Trzy modele bluzeczek, które dziś podajemy, pozwalają dokładnie zapoznać się ze zmianami, jakie zaszły w tym stroju. Model 3 — krótka wyrzucana bluzeczka, spięta paskiem z tego samego materjału, noszona przed południem. Na popołudnie wkłada się bluzeczkę długą (model 4), bardzo elegancką, podłużającą linję i sięgającą niemal do kolan. Następny model (5) wskazuje nam również krótką bluzeczkę z żabocikiem z prawej strony.

I w końcu kilka słów *o sportach zimowych*. Piękne panie już wybierają się do Zakopanego, Krynicy lub też zagranicę. Powinny zaopatrzyć się więc w odpowiedni strój. Model 1 — strój do saneczek wełniany, model *2* — strój narciarski z grubego sukna, model 3 i 4 — stroje, które są odpowiednie do wszystkich sportów zimowych. Poolover wyrzucany lub też wpuszczony do sukienki i wysokie, do kolan buty. Na rycinie z prawej u dołu, mamy do wyboru stroje wełniane do jazdy na łyżwach.



4



Na tem narazie dzisiejszy przegląd mody kończymy. W przyszłym tygodniu zajmiemy się z kolei modnemi futrami.

Irene.



=SPORT=

A.Z.S. mistrzem Polski w koszykówce żeńskiej.

Decydujące spotkanie z Ł. K. S-em zakończyło się zwycięstwem gości 12:10 (4:6).

Epilog długotrwałych rozgrywek ! targów o tytuł mistrza Polski w żeńskiej piłce koszykowej rozegrany został w niedzielę w Łodzi. ŁKS był już stuprocentowym kandydatem na mistrza w tej gałęzi sportu. Jeszcze kilka tygodni temu nie było mowy o tym, by by którakolwiek z drużyn mogła poważnie zagrozić ŁKS-wi, który przeciwników swoich wyprzedzał o cztery punkty.

Jednakże głos zabrał „zielony stolik" i tytuł mistrza Polski powędrował do siedziby Polskiego Związku Gier Sportowych — do Warszawy. AZS warszawski dążył „konsekwentnie" do zagarnięcia pierwszego miejsca, założył protest do PZGS-u w sprawie przegranego w Łodzi spotkania 4:7 i protest ten został przez PZGS uwzględniony. Motywy protestu były tak śmieszne, iż nikomu na myśl nie przyszło, że mogą być uwzględnione przez władze.

Meczem wygranym w Łodzi przez ŁKS kierował kapitan związkowy P. Z. G. S.-u, znany i zasłużony sportowiec, na którego zresztą zgodziły się obie drużyny. I oto okazało się, że wyznaczony został do kierowania meczem inny arbiter, który jednak spóźnił się na zawody i zasiadał na meczu tym w komisji sędziowskiej. Czy to może być powód do unieważnienia zawodów? A gdyby A. Z. S. wygrał pierwszy mecz z ŁKS-em, czy również założony zostałby protest i uwzględniony przez władze związku gier sportowych? Ale stało się! Nie jest to zresztą pierwszy wypadek, kiedy „zielony stolik" warszawski pokazał co naprawdę potrafi. Inna sprawa, że AZS w niedzielę zupełnie zasłużenie wygrał mecz, górując nad przeciwnikiem w pierwszym rzędzie lepszem zgraniem, większem opanowaniem nerwów i szybkością w grze.

Drużyna ŁKS-u, która tak doskonale czuje się na boisku, nie potrafiła na sali wykazać swych prawdziwych walorów

Już po kilkuminutowej grze Ł. K. S-łaczki do tego stopnia opadły na siłach, że nie były w stanie formalnie poruszać się i naturalnie w tym wypadku nie mogło być mowy ozwycięstwie.

W dodatku większość zawodniczek ŁKS-u, nie wyłączając Orlickiej, była wyraźnie niedysponowana.

Przebieg spotkania iteresujący, aczkolwiek gra mało efektowna. Pierwsze minuty należą do ŁKS-u, który, atakując energicznie, zdobywa dość szybko sześć koszy przez Orlicką 2 i Głażewską. Zanosi się na dużą przegraną warszawianek, które jednakże nie upadają na duchu i atakują coraz energiczniej. Zylberżanka nie jest w stanie utrzymać ruchliwej Wojnarowskiej, która zdobywa pierwszego kosza, a w minutę później drugiego. Pierwsza część zawodów kończy się wynikiem 6:4 dla ŁKS-u.

Po przerwie Grotowska zdobywa wyrównujący kosz dla AZS-u. Ostatnia część gry należy do warszawianek, mimo iż ŁKS-iaczki grają bardzo ofiarnie.

Aleksandrowiczówna uzyskuje znów prowadzenie dla AZS-u, ine trwa to jednak długo, gdyż niebawem wyrównuje Ejbuszycówna. Podniecenie na widowni wzrasta. Publiczność dopinguje łodzianki, które grają jednak chaotycznie i popełniają błąd za błędem.

Jeden z tych błędów wykorzystuje przytomna Aleksandrowiczówna i zyskuje znów prowadzenie dla swej drużyny, niebawem jednak wyrównuje „Marysia".

Teraz napięcie dochodzi do zenitu. Do końca meczu pozostało zaledwie kilka minut i drużyny zdają sobie sprawę, że jeden zdobyty kosz zadecyduje o zwycięstwie i tytule mistrza Polski. AZS umie jednak lepiej opanować nerwy, gra spokojniej od łodzianek i na pół minuty przed końcem meczu zdobywa przez Wolicką decydujący o zwycięstwie oksz. Na wyrównanie brakło już ŁKS-owi sił i czasu.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

AZS: Wojnarowska, Aleksandrowiczówna, Grotowska, Wolicka.
ŁKS: Kwaśniewska, Głażewska, Ejbuszycówna, Gapińska, Sylberżanka.

Meczem kierował b. uważnie p. Skrzekotowski.

Po tych zawodach odbyło się towarzyskie spotkanie w męską piłkę koszykową między ŁKS-em i WKS-em. ŁKS po pięknej walce zwyciężył przeciwnika w stosunku 64:24 (34:16). Sędziował p. Szwed.

Nekolny przegrał.

W Paryżu walczył onegdaj słynny czeski pięściarz Fanta Nekolny. Przeciwnikiem jego był Francuz Alverel. Walka miała przebieg niezwykle emocjonujący. Trwała ona dziesięć starć i zakończyła się przegraną Nekolny'ego na punkty.

Była to 14 walka Nekolny'ego w szeregach zawodowców. Trzynaście z nich wygrał.

Nekolny walczył w Paryżu słabiej niż zwykle, mimo to był on przeciwnikiem równorzędnym Francuzowi.

Sporty zimowe w kraju i Łodzi.

Brak inicjatywy ze strony klubów.

Sezon sportów zimowych można już uważać w Polsce za rozpoczęty. We wszystkich okręgach odbywają się już imprezy zimowe, hokeiści i łyżwiarze zabierają głos, a tam gdzie na to warunki pozwalają i narciarze dają znać o sobie.

Pod tym względem Łódź jest niestety rokrocznie odosobniona. W latach ubiegłych w sezonie zimowym mieliśmy w Łodzi najwyżej jedno lub dwa spotkania hokejowe i na tym kończyła się cała rola sportowców w sezonie zimowym.

W r. b. sytuacja bynajmniej nie zapowiada się lepiej, mimo iż słyszy się ciągle o organizowaniu nowych sekcyj hokejowych, o szerokich planach nielicznych naszych klubów hokejowych. Wiemy jak to wygląda w praktyce. Nim się nasi łyżwiarze, czy hokeiści zabiorą do pracy, zabraknie odpowiednich warunków do uprawiania ćwiczeń, czy organizowaniu spotkań, gdyż nie zawsze przecież będziemy mieli lód.

A jeśli już nawet ten czy inny klub rozegra kilka spotkań hokejowych, cóż to znaczy w porównaniu z innemi okręgami jak Warszawa, Kraków lub Lwów. Słowem można z całą stanowczością stwierdzić, że w sportach zimowych Łódź jest kopciuszkiem i zajmuje ostatnie miejsce w Polsce.

Winę za taki stan rzeczy ponoszą nasze towarzystwa sportowe, którym brak energji i inicjatywy sportowej.

Całe szczęście, że od kilku lat uprawia się u nas gry sportowe, boks i jako tako lekką atletykę.

W przeciwnym razie poza piłką nożną Łódź nie znałaby innych gałęzi sportów.

Jeżeli jednak wspomniane gry sportowe, boks czy ciężka atletyka otoczone są jako taką opieką ze strony klubów, to sporty zimowe są absolutnie zignorowane i nikt nie przykłada ręki, by przyczynić się do naprawienia obecnego stanu rzeczy.

Faktycznie mamy w naszem mieście dwie sekcje hokejowe, Unionu i ŁKS-u, reszta narazie nie istnieje o jej pracach nic się bowiem nie słyszy.

Od tych dwuch klubów oczekujemy więc narazie energicznych kroków, celem spopularyzwoania hokeja na lodzie i łyżwiarstwa wśród szerszych mas.

Oczekujemy, że kluby te sprowadzą do Łodzi jakieś poważniejsze zespoły hokejowe, może w ten sposób przyczyni się to do większego zainteresowania tą gałęzią sportu wśród publiczności i pobudzi do pracy inne kluby.

Nie należy zapominać również o łyżwiarzach i niechaj Łódź nie będzie odosobniona pod tym względem.

Polskę odwiedzić mają w nadchodzącym sezonie znane gwiazdy łyżwiarskie Europy. Czy nie dałoby się więc sprowadzić niektórych zawodników i do naszego miasta?

Może i my zobaczymy kiedyś ładną popisową jazdę łyżwiarską? Rzucamy tę myśl pod adresem towarzystw sportowych, których obowiązkiem jest przyczynić się do popularyzacji sportów zimowych na terenie okręgu łódzkiego.

Podokręg hokejowy w Łodzi.

W dniu wczorajszym odbyło się organizacyjne zebranie.

W dniu wczorajszym w lokalu ŁKS-u odbyło się organizacyjne zebranie podokręgu hokejowego. Przewodniczył dr. Zarzycki, wiceprezes Warsz. Okręgu Hokeja na Lodzie, sekretarzował inż. Weinberg (Kadimah). Postanowiono utworzyć podokręg hokejowy Warsz. Zw. Hokeja na Lodzie. Lokal podokręgu mieścić się będzie w lokalu Unionu. Na przewodniczącego obrano p. Langiego (ŁKS), wiceprzew. Dreger (Union), sekretarz i skarbnik: Rundstein (Kadimah), gospodarz Wegner (Union), członek Zarządu: Wojtczak.

Na zebraniu obecni byli delegaci trzech klubów: ŁKS-u, Unionu i Kadimah. Postanowiono rozpocząć rozgrywki o mistrzostwo już w dniu 1 stycznia, przyczem do dnia 1 lutego ma być wyłoniony mistrz podokręgu łódzkiego, który walczyć będzie o wejście do klasy A z mistrzem klasy B Warszawy.

Ze wspomnień

weterana piłkarskiego.

Weteran angielskiej piłki nożnej James Morton, ongiś słynny zawodnik Scheffield Wednesday zamieścił w jednem z pism angielskich wspomnienia ze swej karjery piłkarskiej, które rzucają światło na dawne stosunki, panujące w sporcie. Między innemi pisze Morton, że gdy sędziował mecz o puhar angielski w półfinale, jedna z drużyn naraz opuściła pole gry, gdyż jak tłumaczyła się szczęście nie sprzyja jej w tym dniu. Drużyna ta w następstwie zdyskwalifikowana została na rok.

Kiedyś, gdy Morton czynnie uprawiał jeszcze footbal rzuciła się na niego publiczność, ponieważ natarczywie nacierał na bramkarza drużyny przeciwnej.

Morton uciekał przez długość boiska i wreszcie zmuszony był przeskoczyć krótki plot i skryć się na jednej z ulic Londynu.

W czasach tych przyjęte było, że drużyna piłkarska, która wyjeżdżała do innej miejscowości na mecz piłki nożnej, przywoziła ze sobą własne słupki, siatkę i ustawiała bramkę. Działo się to jeszcze w r. 1876.

Burzliwe zebranie

Związku Ping-pongowego.

W sobotę w godzinach wieczorowych odbyło się w lokalu YMCA nadzwyczajne walne zebranie Łódzk. Okr. Związku Ping - Pongowego, zwołane wskutek podania się do dymisji Wydz. Gier i Dyscypliny. Zebranie prowadzone było bardzo burzliwie i w rezultacie do dymisji podał się również Zarząd Związku.

Przeprowadzono jedynie wybory do nowego Wydz. Gier i Dyscypliny, który jednakże również podał się do dymisji. Ponieważ zakontraktowano spotkanie z doskonałymi węgrami na Święta Bożego Narodzenia ,przeto dla dobra sprawy stary Zarząd postanowił prowadzić swe agendy do powyższego meczu, by uniknąć skandalu. Nowe walne zebranie wyznaczone zostało na dzień 3 stycznia.

Projekty lekkoatletyczne Warszawianki.

Warszawianka projektuje w roku przyszłym urządzenie szeregu ciekawych zawodów, a mianowicie w czerwcu: przyjazd Ladoumeguea i 3 zawodników francuskich, we wrześniu zawody z udziałem Nurmiego, przyczem Nurmi startowałby także w Poznaniu, Król. Hucie i Lwowie, w sierpniu sprowadzenie za pośrednictwem klubu Gota amerykańskiej drużyny, a w lipcu: zawody z udziałem Peltzera i Virtanena.

Echa meczu ligowego

Czarni—Cracovia.

Podczas meczu ligowego Czarni — Cracovia, rozegranego na jesieni w Krakowie, doszło do przykrego zajścia pomiędzy Janem Reymanem III (Czarni), a Sperlingiem i Chruścińskim z Cracovii Obecnie dowiadujemy się, że sprawa ta została zlikwidowana w ten sposób, że Sperling przesłał do J. Reymana list z przeproszeniem, natomiast sprawa Chruścińskiego z Reymanem jest innej natury i będzie rozpatrywana przez Ligę P. Z.P.N.

21:0

Wczorajsze zwycięstwo bokserów czeskich w Riessersee.

Pierwszy międzynarodowy turniej hokeja na lodzie odbył się w dniu wczorajszym w Riessersee. W głównych zawodach pobili angielscy studenci z Oxfordu b. mistrza Niemiec S. C. Riessersee w stosunku 3:1, mając przez cały czas przewagę.

Sensacyjny przebieg miało jednak drugie spotkanie dnia, między zespołami L. T. C. (Praga) a Riessersee II, w którem goście czescy zmiażdżyli przeciwników w stosunku nie mniejszym jak 21:0. Świadczy to o niebywałej formie Czechów.

Należy zaznaczyć, że „Oxford Canadians" wygrało już przed kilku dniami na sztucznym torze w Monachjum z Riesser-see 7:3.

Cyganiewicz w Polsce

Stanisław Zbyszko Cyganiewicz, mistrz świata w zapaśnictwie przybywa na święta do Polski, dla odwiedzenia swej rodziny, która mieszka w Krakowie.

W drodze do kraju, szampion świata zatrzymał się w Wiedniu, gdzie przedstawicielom prasy udzielił wywiadu, z ktorego dowiadujemy się, że w Polsce pozostanie on do końca stycznia, poczem wraca do Ameryki, gdzie w Chicągo ma walczyć z słynnym zapaśnikiem niemieckim Steinkem.

Mistrz nasz oświadczył, że w Stanach Zjednoczonych jest kolosalne zainteresowanie dla ciężkiej atletyki i wszelkie imprezy cieszą się wielką popularnością.

Amerykanie przygotowują się pilnie do Olimpjady w Los Angeles i sprowadzili wybitnych trenerów europejskich.

Należy zaznaczyć, że Zbyszko liczy 50 lat i jest nadal atletą bardzo wysokiej klasy.

Zwycięstwa I. K. P. i Zjednoczonych
w turnieju gier sportowych o puhar Triumphu

Na dobro turnieju, zorganizowanego przez Triumf należy, przedewszystkiem zapisać dużą ilość spotkań przeciwników, niemal równorzędnych, których walka potrafi zawsze wzbudzić zainteresowanie i dostarczyć wiele emocji. Najciekawsze były, jak zwykle spotkania w koszykówce męskiej, gdzie zarówno mistrz Łodzi .I K. P. jak i młoda drużyna fabryczna „Zjednoczone" odnieśli zasłużone, choć z trudem wywalczone, zwycięstwa. W spotkaniach pań w siatkówkę najbardziej emocjonującą walką był mecz między Ł.K.S.—W.K.S. w którym dopiero dogrywka zadecydowała o zwycięstwie pierwszych. Daleko lepiej powiodło się drużynie żeńskiej Hasmonei, która pomimo niepomyślnego dla siebie wyniku w pierwszej części gry wywalczyła zdecydowane zwycięstwo.

Spotkania odbyły się w następującym porządku:

SIATKÓWKA ŻEŃSKA:

Ł.K.S.—W.K.S. 27:25 (15:10; 10:15; 2:0).

Ł.K.S.-ianki, bez świetnej Mawilskiej, początkowo prowadzą, lecz przeciwniczki ich rozgrywają się, kombinują coraz lepiej i w drugiej połowie wyrównywują. Dogrywka przechyla nieznacznie szalę zwycięstwa na stronę Ł.K.S.-u. Sędziował p. Kościelski.

Hasmonea — Geyer 29:21 (14:15; 15:6).

W pierwszej połowie walka zupełnie równa, w drugiej zwycięzczynie znacznie górują i wygrywają pewnie. Sędzią p. Skrzekotowski.

KOSZYKÓWKA MĘSKA:

I. K. P. — Triumf 24:18 (12:6; 12:12).

Niezwykle zażarta walka. Mistrz Łodzi, narzuca ostre tempo i obejmuje prowadzenie wykazując doskonałe zgranie i ruchliwość całej piątki.

Wyróżniają się przedewszystkiem najlepsi strzelcy Andrzejewski i Rybarczyk. Pierwszy imponuje spokojną i opanowaną grą, drugi natomiast pracowitością. Kosze obydwuch są prawdziwemi „majstersztykami". Triumf, jak zwykle zaczął grać dobrze dopiero w drugiej części gry.

Gracze prześcigali się wzajemnie w ofiarności i ambicji. Zwłaszcza doskonały Schönfelder i „wszędobylski" Ewald, budzili zachwyt pięknemi koszami.

Najładniejszą była druga połowa, kiedy Triumf podniecany przez publiczność, za wszelką cenę chce wyrównać i rozpoczyna żywiołowe ataki. Jednakże większa rutyna drużyny fabrycznej, nie dopuściły do zmniejszenia różnicy punktów uzyskanej już w pierwszej części gry.

Punkty dla I. K. P. uzyskali: Andrzejewski 10, Rybarczyk 10, Węgierski 2.

Dla Triumfu: Schönfelder 8, Ewald 6. Sędzia p. Skrzekotowski potrafił utrzymać graczy w karbach.

Zjednoczone—Geyer 30:27 (12:13; 18:14).

Początkowo zanosiło się na porażkę Zjednoczonych, gdyż drużyna Geyera rozpoczęła z wigorem i z miejsca uzyskała parę koszy.

Zjednoczeni nie deprymują się i stopniowo coraz częściej podchodzą pod przeciwników, jednak większość rzutów idzie na aut.

W drugiej części gry sytuację opanowują Zjednoczeni i po zaciekłej i wyrównanej walce uzyskują nieznaczne zwycięstwo.

Bohaterem spotkania był Schönholc ze Zjednoczonych, który sam uzyskał lwią cześć koszy.

Sedziował naogół dobrze p. Robakowski.

Polska ma się wycofać
z rozgrywek o puhar Davisa.

Podobno Polski Zw. Lawn-Tenisowy nosi się z zamiarem nie wzięcia w roku przyszłym udziału w rozgrywkach o puhar Davisa ze względu na wczesną porę pierwszej rundy.

Udział państw
w strzeleckich mistrzostwach świata.

Międzynarodowe zawody strzeleckie, które odbędą się w roku 1931 we Lwowie, zgromadzą cały szereg reprezentacyj zagranicznych mianowicie zgłosiły się już: Włochy, Brazylja, Anglja, Danja, Grecja, Francja, Belgja i Holandja. Spodziewać się należy dalszych zgłoszeń.

Przygotowania do meczu
Polska—Czechosłowacja.

Międzypaństwowy mecz bokserski Polska—Czechosłowacja jest najbliższem spotkaniem naszej reprezentacji pięściarskiej. Mecz ten odbędzie się w dniu 1 lutego w Warszawie. Termin ten został już ostatecznie uzgodniony.

Dotychczas Polska walczyła z Czechosłowacją dwukrotnie i spotkania te dały następujące wyniki: w Katowicach pokonaliśmy Czechów w miażdżącym stosunku 12:4, a w Pradze wynik remisowy poważnie skrzywdził naszą reprezentację.

Teraz pięściarstwo czeskie zrobiło duże postępy (dowodem zeszłotygodniowa nierozstrzygnięta z Węgrami w Pradze), zatem walka będzie ciekawa.

Zawody odbędą się według wszelkiego prawdopodobieństwa w olbrzymiej sali kina Coloseum.

Polski Związek Bokserski powierzył organizację meczu Warszawskiemu okr. zw. boks., który przystąpił już do prac przygotowawczych.

Cracovia—Legja 2:2 (1:0, 1:1, 0:1).
Zaszczytny wynik uzyskany przez młody zespół krakowski.

Katowicki korespondent „Republiki" telefonuje:

W sobotę odbyło się na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach w obecności licznie zebranej publiczności, towarzyskie spotkanie hokejowe między Cracovją i Legją warszawską.

Ze względu na markę Legji liczono się z dużą przegraną młodego i mało rutynowanego zespołu Cracovji, jednak że gra zakończyła się sensacyjnym wynikiem remisowym, który w dodatku uzyskany został dość szczęśliwie przez Legję, gdyż Cracovja utraciła samobójczą bramkę.

Legja wystąpiła do gry z rezerwowym bramkarzem i bez Szenajcha w ataku. Cracovja, która wywarła na widzach b. dodatnie wrażenie grała z niezwykłą ambicją i ofiarnie, to też mimo iż widoczna była różnica gry między temi zespołami, Legja nie była w stanie zapewnić sobie zwycięstwa.

W Cracovji najlepszemi graczami byli Szeliga, Zietkiewicz i Rosiewicz, szczególnie ostatni, który zdobył dla swej drużyny bardzo efektowne dwie bramki.

Dla Legji bramki uzyskali Pastecki i Tryttko (samobójcza). Meczem kierował p. Kulej.

Jedynymecz
piłkarski w kraju.

W dniu wczorajszym odbył się w kraju jedyny mecz footbalowy między drużynami Katowice 06 i Mysłowice w Katowicach. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny katowickiej w stosunku 4:1.

Rola propagandowa
radja przed mistrzostwami świata

„Polskie Radjo" ma do wypełnienia wybitną rolę propagandową przed hokejowemi mistrzostwami świata w Krynicy (1—8 lutego 1931 roku). Już dnia 4 stycznia o godz. 14.30 wygłosi przed mikrofonem stacji warszawskiej p. dr. Polakiewicz, prezes PZHL i wiceprezes Międzynarodowej Ligi Hokejowej odczyt na temat: „Hokej polski a mistrzostwa świata w Krynicy".

Dnia 21 stycznia o godz. 15,30 p. dr. H. Szatkowski opowie za pośrednictwem stacji krakowskiej o ostatnich przygotowaniach Krynicy do mistrzostw.

Pozatem „Polskie Radjo" będzie transmitować kilka ciekawszych meczów.

Otwarcie sezonu
narciarskiego we Lwowie.

W dniu wczorajszym odbyły się we Lwowie pierwsze zawody narciarskie, które zgromadziły dużą ilość zawodników. Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

Bieg 10 klm.: 1) Westwalewski (Czarni) 1 godz. 7,9, 2) Walczak (Czarni) 1,19,14, 3) Raczynkiewicz (Czarni).

Bieg 5 klm.: 1) Brengowski (Czarni) [illegible] (KPM) 35,56, 3) Mar [illegible] 37.14.

Otwarcie sezonu sportowego w Zakopanem.
Góralskie wyścigi konne.—Skörjing.—Wyścigi sań.— Liczna frekwencja publiczności.

Zakopane, 21 grudnia

W ub. niedzielę nastąpiło otwarcie sportowego sezonu zimowego w Zakopanem. Otwarcie odbyło się imprezą pół-sportową, pół-widowiskową na dużym stadjonie przy ulicy Kościuszki.

W programie znalazły się wyścigi konne góralskie a więc wyścig płaski koni pierwszej i drugiej kategorji a następnie ski-skjöring kobiecy, skjöring męski i wyścigi parokonnych sań.

Jak na początek sezonu zimowego i okres przedświąteczny publiczność zebrała się dość licznie.

W pierwszym punkcie programu był wyścig płaski koni drugiej kategorji, do którego stanęło 5 jeźdźców. Trasa wynosiła 1.000 metrów. **Pierwszy przybył Józef Klimek w 1 minucie i 56 sek. Drugi Henryk Krzeptowski.**

Do ski-skjöring t. j. wyścigów narciarzy, ciągnionych przez jeźdźców konnych startowały pary zawodników. Bieg prowadziła przez cały czas panna Zofja Lorenzówna, za jeźdźcem Henrykiem Krzeptowskim i dopiero tuż przed metą wyprzedziła ją we wspaniałej formie Katarzyna Sulejówna, za koniem Jana Krzeptowskiego o pół głowy konia. Moment ten był najbardziej emocjonujący w całym wyścigu.

Do następnych wyścigów koni pierwszej kategorji stanęło trzech jeźdźców. **Bieg ten miał swoją sensację, gdyż zaraz na pierwszem skrzyżowaniu zwaliło się z koni, dwuch jeźdźców a konie biegły dalej do mety.** Jeden z tych koni, własność Józefa Klimka, **pierwszy przybył do mety.** W rezultacie **zwycięstwo przyznano jeźdźcowi Pawłowi Okręglakowi na koniu** stanowiącym własność Stanisława Cedry.

W skjöring panów startowało trzech narciarzy. **Tu znów dwa konie załamały się zaraz po starcie i powróciły do ogrodzenia.** Nagrodę zdobył znakomity narciarz **Wacław Hyc** na koniu własnym w czasie 1 min. 26 sek.

W wyścigu sań parokonnych po przedbiegu pięciu par koni **zwyciężył Klimek** długością całego zaprzęgu przed Stanisławem Pitoniem.

Uroczystość zakończyła się ponownem skjöringiem panów, w którem zwyciężył ponownie Wacław Hyc. Następne wyścigi góralskie odbędą się w niedzielę, 28 grudnia.

Sobotnie zawody bokserskie w sali Geyera.
Zwycięstwa zawodników „Ikape".

Dowodem rozwoju łódzkiego pięściarstwa jest wykorzystanie terminu dla organizowania zawodów. W ostatnich trzech miesiącach wykorzystano dosłownie wszystkie możliwe terminy. Kalendarzyk imprez bokserskich przewiduje zawody na szereg tygodni naprzód.

Przez częste walki dajemy naszym zawodnikom możność nabrania rutyny ringowej, hartu i zaznajomienia się z wszystkiemi arkanami sztuki pugilatorskiej.

Na sobotę zostało naznaczone międzyklubowe spotkanie bokserskie Union — Geyer, w sali Geyera przy ulicy Piotrkowskiej. W ostatniej chwili, Union dla niewiadomej przyczyny, nie stawił się. Organizatorzy, w ostatniej chwili uprosili zawodników innych klubów.

Przebieg zawodów był dość interesujący. Niektóre walki stały na względnie wysokim poziomie technicznym. Dobrą formę wykazali zawodnicy Poznańskiego, mile rozczarował Wojciechowski (Geyer).

Przez wszystkie trzy starcia trwa lekka przewaga Wojciechowskiego, który też zasłużenie wygrywa na punkty. Bloch często wchodzi w clinche. W drugiej walce tej samej kategorji wagi spotkali się: Trzciński (Geyer) — Leszczyński (Poznański). Technicznie lepszy Leszczyński uzyskuje z miejsca lekką przewagę i zwycięża zasłużenie na punkty.

Waga kogucia: Kobylański (Geyer) — Kłys (Kruschender). Walka zupełnie wyrównana, miejscami nawet mała przewaga Kobylańskiego. Ku ogólnemu zdumieniu, jury ogłaszają zwycięstwo Kłysa, przyjęte przez widownię głośnym protestem i gwizdem. Wynik nierozstrzygnięty byłby wiernem odzwierciedleniem przebiegu walki, która nie stała zresztą na wysokim poziomie.

Waga piórkowa: Cyran (Zjednoczone) — Gawin (Geyer). Rzucająca się przewaga techniczna i taktyczna bardziej rutynowanego Cyrana, który jednakowoż nie jest w formie. Walka nieciekawa. Obaj otrzymują napomnienia zatrzymanie. Zwycięża Cyran na punkty.

Waga lekka: Szczepaniak (Poznański) — Szczeciński (Geyer). Duża przewaga Szczepaniaka, który nie wypuszcza inicjatywy ani na chwilę. Zwycięża on też wysoko na punkty. W tej samej wadze odbyło się ciekawe spotkanie między Lipcem (Geyer) a Chmielewskim (Poznański). Siły i umiejętności przeciwników były mniej więcej równe, zwycięstwo punktowe odnosi jednak Chmielewski.

Waga półśrednia: W ostatniej walce dnia zmierzyli swe siły: Banasiak (Poznański) — Meyer Józef (Geyer). W pierwszem starciu — badanie sił, dalsze dwie rundy mało ciekawe, albowiem zawodnicy ciągle wpadają w clinche. Wynik spotkania nierozstrzygnięty.

Sedziował w ringu p. Stern (Bar Kochba) — dobrze. Punktowali pp.: Kordasz (Zjednoczone) i Nowak (Kruschender).

Organizacja zawodów — dobre

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 1.22-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika" 68.148.

Prenumerata „II. Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50 zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8.60 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NA STR. I-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.) Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr. — Najmniejsze zł 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub **niezwłocznie** po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.